

Rozmowa z **EUGENIUSZEM POLOCZKIEM**, terapeutą uzależnień

Nie dzielimy włosa na czworo



► **NOWY GÓRNIK: W kopalniach przy bramach wejściowych ochrona sprawdza, czy wchodzący górnicy są trzeźwi. To uwłacza godności ludzkiej?**

EUGENIUSZ POLOCZEK: Kto tak mówi? Proszę mnie skontaktować z tymi ludźmi. Mogę sobie wyobrazić, że skorzystaliby na kontakcie z terapeutą.



► **Nie ma nic uwłaczającego w tym, że niektórzy pracodawcy wymagają, aby górnicy nie mieli nawet ułamka promila alkoholu w wydychanym powietrzu?**

– Górnicy pracują w ekstremalnych warunkach. Pracodawca ma prawo ustalać zasady bezpiecznej pracy w nich. Nie trzeba nadludzkiego wysiłku, aby w wydychanym powietrzu nie było alkoholu. Wystarczy nie pić. Nie rozumiem, dlaczego kontrola trzeźwości miałaby uwłaczać ludzkiej godności. Czy ludzkiej godności nie uwłacza pijany kierowca, który zabija kilka osób na przystanku, albo pijany chirurg, który wycina jelito zamiast wyrostka? Czy ludzkiej godności nie uwłacza górnik pod wpływem alkoholu, który może spowodować wypadek? Ludzkiej godności uwłacza sąd, który pijanemu kierowcy wymierza kilka kar w zawieszaniu, a ten kierowca rozjeżdża kobietę w ciąży, bo znów był pijany. W przypadku, o którym rozmawiamy, pracodawca prowadzi działania profilaktyczne. Dba o bezpieczeństwo pracy.

► **Są spółki, w których górnicy, mającemu 0,1 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, grozi karne zwolnienie. Kierowca z takim stężeniem alkoholu może prowadzić samochód. Gdzie w tym logika?**

– Z tymi zwolnieniami to sprawa dyskusyjna. Moim zdaniem lepsza byłaby pomoc. Na przykład propozycja konsultacji z terapeutą albo sugestia skorzystania z leczenia.

► **Nie można nikogo zmusić do leczenia.**

– Kto mówi o przymusie? Zawsze można dać wybór.

► **Za 0,1 promila w wydychanym powietrzu na leczenie?**

– Zaczynamy rozdzielać włos na czworo. To nie ma sensu. Regulamin pracy określa wymagania pracodawcy. Jeżeli dla górnika są to wymagania nie do spełnienia, może być kierowcą. Życie wymusza zaostrożenie przepisów. Wiele razy słyszę argument, że są kraje, w których kierowca może mieć 0,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Są i były kraje, w których można mieć nawet większe stężenie, ale jeśli spowoduje się wypadek, kary są bardzo surowe. Jeżeli w Polsce w latach 50. i na początku lat 60. ktoś spowodował wypadek i był pod wpływem alkoholu, traktowano to jako okoliczność łagodzącą. To był absurd prawny, ale takie prawo obowiązywało. Ja jestem przeciwnikiem absurdów prawnych.

► **Działają nadprzyrodzone sposoby? Na przykład przysięga abstynencji na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej albo Chrystusa na krzyżu?**

– Najskuteczniejsze jest leczenie. Religia bardzo często w nim pomaga, ale nie zastąpi go. Są przypadki osób, które po religijnej

przysiędze przestały pić. My nazywamy to obrazowo „dupościskiem”. To oznacza, że człowiek zaparł się i nawet kropli alkoholu nie wypije. Jednak problem alkoholizmu to nie tylko fizyczne uzależnienie od alkoholu. To także uzależnienie psychiczne. Jeżeli alkohol przez wiele lat kierował życiem człowieka, trzeba czasu i odpowiedniego leczenia, aby alkoholik zaczął odbierać świat w sposób racjonalny. Można nie pić, a nie być trzeźwym. Trzeźwość to zmiana sposobu myślenia, funkcjonowania i widzenia świata. Podkreślam – religijność bardzo często pomaga, jednak trzeba ją wespół z profesjonalnym leczeniem.

► **Czy jest zależność między trudną sytuacją w branży górniczej a liczbą wykrywanych przypadków górników pracujących pod wpływem alkoholu?**

– Logika podpowiada, że tak jest. Ludzie wrażliwi, mniej odporni na stres łatwiej uzależniają się. Skurwiele są bardziej odporni na uzależnienie. Oczywiście to nie jest tak, że alkoholik jest lepszym człowiekiem od abstynenta. Jeżeli ktoś tak mówi, to opowiada bzdury. Alkohol daje złudzenie psychicznego odprężenia. Zmniejsza poziom strachu. Na krótką metę pomaga, jednak na dłuższą metę uzależnia. Zamienia myślenie racjonalno-logiczne na myślenie magiczno-życzeniowe. Po jakimś czasie człowiek uzależniony od alkoholu przenosi się w nierzeczywisty świat.

► **Żyjąc w nierzeczywistym świecie, można być dobrym kombajnistą, górnikiem strażowym, ratownikiem górniczym? Na kilka godzin można się sprężyć?**

– Pod wpływem alkoholu człowiek staje się „odważniejszy”. Brawura dominuje nad zdrowym rozsądkiem. To może sprawiać wrażenie fachowości, ale po jakimś czasie staje się przyczyną nieszczęścia. Nam się wydaje, że jesteśmy odważni, a w rzeczywistości jesteśmy ryzykantami. Jeżeli ktoś boi się bez alkoholu pracować w przodku albo być kombajnistą, to oznacza, że nie powinien wykonywać tego zawodu. Regularne picie powoduje wzrost tolerancji na alkohol. Po jakimś czasie może się okazać, że na przykład poniżej 0,5 promila alkoholu we krwi człowiek nie potrafi funkcjonować. Są osoby, które mają 1,5 promila i sprawiają wrażenie trzeźwych. Ale to złudzenie. Ich czas reakcji, poziom koncentracji i zdolność logicznego myślenia są ograniczone. Tacy ludzie często ulegają wypadkom.

► **Miał pan górników pacjentów, którzy cudem z życiem uszli?**

– Miałem. Na przykład jeden jechał na taśmie. Wpadł do zbiornika z węglem. Był tak zmasakrowany, że nikt mu nie dawał szans na przeżycie. Przeżył. Był na leczeniu odwykowym. Czasem towarzyszy mi na wykładach dla dozoru górniczego. Zwykle atmosfera jest wesoła. Kiedy pokazuje swoje blizny, zapada cisza jak makiem zasiał. Każdy górnik to osobna historia. Obowiązuje mnie tajemnica, dlatego zakończmy ten temat.

► **Wśród pacjentów byli tacy, przez których ktoś stracił życie pod ziemią?**

– Tak, byli.

► **Jak dają sobie radę ci, którzy spowodowali wypadek pod wpływem alkoholu,**

w którym ucierpieli, a nawet stracili życie ich koledzy? To gigantyczne obciążenie psychiczne.

– Oprócz terapii odwykowej przeszli terapię psychologiczną. Terapia odwykowa jest dopiero początkiem. To swego rodzaju przedszkole.

► **Jak pana traktują górnicy? Spotyka się pan z nimi, opowiada, że alkohol szkodzi. To śmieszny temat spotkania, w którym biorą udział twardzi faceti.**

– Jestem naprawdę dobrym fachowcem. Wiele lat piłem. To cud, że żyję. Kilka wypadków, rozwalona wątroba, zapalenie trzustki – to wszystko nie przeszkadzało mi pić. Kiedyś siadłem sobie i pomyślałem, że skoro tyle przeżyłem, to pewnie szybko nie umrę i długo będę się męczył. Ta myśl spowodowała, że skończyłem leczenie odwykowe i od 25 lat nie piję. Od 23 lat jestem terapeutą. Nie ma alkoholika, który mógłby mnie oszukać. Ja naprawdę byłem mistrzem w picu i manipulowaniu światem. Mam ogromną wiedzę praktyczną uzupełnioną wiedzą teoretyczną.

► **Uwierz pan, że po wypiciu jednego piwa przed kopalnią i po dojściu do miejsca pracy można mieć 0,3 promila w wydychanym powietrzu?**

– A od sikania pod wiatr zachodzi się w ciążę. Jak ktoś pije przez miesiąc, może funkcjonować tylko wtedy, gdy ma alkohol we krwi. Dlatego powtarzam: jeżeli są górnicy, którzy w ciągu roku mają dużo zwolnień lekarskich po dwa, trzy dni, mają kłopoty

z przyjściem do pracy w poniedziałek, w czasie kontroli mają ułamki promila w wydychanym powietrzu – to powinien być dla nich i dla ich otoczenia sygnał, że należy się przyjrzeć takiemu stylowi picia. Jednak teraz pojawia się problem. Jeżeli kierownictwo kopalni będzie nalegać, aby górnik leczył się, bo to jedyny sposób na uniknięcie zwolnienia, to trzeba mu zagwarantować możliwość leczenia. Kolejka oczekujących na leczenie stacjonarne jest długa.

► **Chodzą na mityngi Anonimowych Alkoholików i na spotkania w poradniach.**

– Chodzą, biorą kwit, że się leczą i na tym koniec. Oszukują siebie i przełożonych. Najskuteczniejsze jest leczenie stacjonarne.

► **Gdyby pan miał czarodziejską różdżkę, zrobiłby pan „Hokus pokus, alkoholu zgiń”?**

– Mnie alkohol nie przeszkadza. W sklepie koło półek z nim przechodzę tak, jak koło półek z podpaskami i tamponami. Bez zainteresowania, bo nie korzystam i nie są mi potrzebne. Ja nie walczę z alkoholem. Pomagam ludziom, którzy chcą przestać pić.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

► Eugeniuś Poloczek jest terapeutą uzależnień. W kopalniach węgla kamiennego prowadzi zajęcia na temat uzależnień i ich wpływu na bezpieczeństwo pracy. Współpracuje z Komisją Dyscypliny Pracy w KWK Budryk JSW SA. Pełni dyżury w Ośrodku Interwencji Kryzysowej w Katowicach. Można kontaktować się z nim w czasie dyżuru przy telefonie zaufania. Nr tel. 32 256 92 78.

SONDA NOWEGO GÓRNIKA

Trzeźwość to bezpieczeństwo

IRENEUSZ BŁĘDOWSKI, SZTYGAR ZMIANOWY GÓRNICZY, JZR: Gdybym poczuł choćby delikatną woń alkoholu, górnik nie zjechałby do pracy.

W czasie 20 lat kariery dwa razy zdarzyło mi się nie dopuścić do pracy osób, od których poczułem alkohol. Dlaczego tak rzadko to się zdarza? Moi ludzie wiedzą, że mam dobry węch. Przed zjazdem przechodzę koło każdego, witam się i sprawdzam, czy jest w dobrej formie. Nie potrzebuję alkometru. Jestem skuteczniejszy niż kontrola przy bramie. Pracownik pod wpływem alkoholu pod ziemią to olbrzymie zagrożenie. Czy górnik zjeżdżający pod ziemię pod wpływem alkoholu może być uzależniony? Przeważająca część przypadków to efekt głupoty. A jeśli to nałóg, a nie głupota? Ja jestem staroświecki i nie uznaję parasola ochronnego. Jak ktoś chce się leczyć, to niech się leczy, zanim go trafią i skontrolują. Większość się „leczy”, bo zostali złapani, a potem znów piją.

ADRIAN SYREK, SZTYGAR ZMIANOWY, RUCH ZOFIÓWKA: Praca pod wpływem alkoholu to wielkie zagrożenie. Nie miałbym oporów, aby zabronić zjazdu osobie, która jest nietrzeźwa. Zawsze przed pracą zwracam uwagę,

czy wszyscy pracownicy są dysponowani. Do tej pory nie zdarzyło się, aby któryś z moich podwładnych przyszedł do pracy nietrzeźwy. Czy jestem zwolennikiem leczenia osób uzależnionych od alkoholu? Tak, trzeba leczyć, trzeba pomagać. Jeżeli leczenie nie pomoże i pracownik znów łamie regulamin pracy, nie ma wyjścia – trzeba go zwolnić. Osoba nietrzeźwa pod ziemią stwarza zagrożenie dla siebie i dla kolegów.

JÓZEF MILCZANOWSKI, GÓRNIK, RUCH ZOFIÓWKA: Bałbym się pracować z nietrzeźwym kolegą.

Niech lepiej siedzi pod ociosem i nic nie robi. Samemu bezpieczniej niż z pijanym współpracownikiem. Chodzi o to, że pijany może zrobić krzywdę nie tylko sobie, ale także innym. Oczywiście, osobom uzależnionym, które tego chcą, należy ułatwić leczenie. Ale jak leczenie nie pomoże? No cóż, nie ma wyjścia. Zwolnienie. Nie można bata kręcić na niewinnych ludzi. Praca pod ziemią to wielka odpowiedzialność.

